

BIULETYN
ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO PTTK
NR VII-IX 1977

WYDAJE:
ZARZĄD WOJEWÓDZKI PTTK
Łódź, ul. Piotrkowska 102a
tel. 229-85

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
Władysław Manduk, Stanisław
Tarnowski, Henryk Szubert,
Eugeniusz Małafiej/redaktor/
Grażyna Fligiel - Siemińska
/sekretarz/

SPIS TREŚCI str.

K.Grzelewska
Sprawozdanie z IX Wal-
nego Zjazdu PTTK 1

L.Fularski
Przemówienie wygłoszo-
ne na V Forum Fotogra-
fików-Krajoznawców 3

A.Robak
V Forum Fotografików 6

Wł.Manduk
Kultura Uprawiania Tu-
rystyki 8

H.Szubert
Sylwetka uczestnika Re-
wolucji Październikowej 14

St.Tarnowski
Polski Wrzesień 17

L.Stopczyk
Łódzkie Dni Turystyki 21

A.Mikołajczyk
3 Rajd Najmłodszych 24

A.Kulesza
Dożynki Łowickie 25

P.Pilich
Sulejów Podklasztorze 26

jko
Poznajmy się w kolorze
- po raz trzeci 29

FOTO:
Maria Misiak, Stanisław Tar-
nowski i Andrzej Robak

DRUK - Poligraficzna Sp.Prac
J.40-Z.4012-1000 egz.W-10

Biuletyn



PTTK

ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO

Łódź, ul. Piotrkowska 102a tel. 229-86

Październik — Grudzień 1977

Nr X-XII (256-258)



Przejażdżka po ZOO

Fot. P. Czubiński



Kolegium Redakcyjne:

Wł. Manduk, St. Tornowski,
H. Szubert, E. Małafiej/redak-
tor/, G. Fligiel-Siemńska/se-
kretarz/

Spis treści:

W. Manduk	Świątowy dzień turystyki	1
L. Ramisz	Szlak pieszy i kolarski	3
jko	Co nowego na Polesiu	6
Zb. Matuszczyk	I sejmik aktywu kół zakłado- wych	8
Wł. Manduk	I wojewódzki Sejmik Straży Ochrony Przyrody PTTK	9
S. Zająca	Chrońmy ptasie królestwo nad Bzurą	11
	Zuchowe spotkanie w ZOO	14
jko	Poznajmy się w kolorze	14
S. Bonisławski	Wycieczka na Roztocze	15
K. Hempel	Aktyw górski ma głos	16
M. Pilich	Stara kuźnica	18
A. Matuszczyk	Kolejna baczka PTTK w gó- rach	20
	Szczep harcerski im. T. Koś- ciuszki	21
H. Szubert	Sylwetka uczestnika rewo- lucji październikowej	22
	Pierwszy samodzielny dru- karz polskiego pochodze- nia	24
	75 rocznica śmierci H. Ste- miradzkiego	26

ŚWIATOWY DZIEŃ TURYSTYKI

Krajoznawstwo i turystyka były, są i będą sprzęgnięte ze sobą w jedną całość. Stanowią motor rozbudzania i ciągłego narastania wielkiej pasji poznawczej, wiązania jednostki ludzkiej z ojczystą kulturą i wyzwania energii dla światowej pracy społecznej. Kultura każdego narodu i jej dorobek materialny powstaje dzięki ciągłej pracy kolejnych pokoleń. Nie można jej też oderwać od naturalnego środowiska, w którym się tworzy. Na środowisko to składają się warunki materialne kraju, przetwarzane przez historię narodu, a także bliższe i dalsze sąsiedztwo innych narodów ze swoją kulturą, wzajemnie oddziaływującą. Nic też dziwnego, że poznawcze pąty turystów nie ograniczają się do swego kraju, ale wybierają dalej w obce strony, poszukując wciąż nowego i innego krajobrazu, spotkań z innymi ludźmi, odmienną przyrodą i różnymi od własnych twórcami ludzkich rąk, wychwytują jednocześnie podobieństwa kulturowe w analogicznych obiektach spotykanych u siebie.

Z biegiem czasu i w parze ze wzrostem zamożności społeczeństw, turystyka międzynarodowa stała się niemal tak popularna jak turystyka krajowa. Z początkowego zamyślenia jednostek stała się problemem społecznym, co pociągnęło za sobą szereg konsekwencji przede wszystkim w sferze techniki i ekonomii. Narastający ruch międzynarodowej turystyki zmusił do usprawniania komunikacji, do powiększania ilości i poprawy jakości miejsc w recepcji i gastronomii oraz wielu innych udogodnień, mających na celu zachęcanie obcych przybywców do odwiedzania danego kraju. W roku 1924 powstała pierwsza międzynarodowa organizacja, skupiająca krajowe organizacje turystyczne, pod nazwą Union Internationale des Organisations Officielles de Tourisme /UIOOT/. Na zorganizowanej w Rzymie w roku 1963 przez ONZ Konferencji UIOOT uzyskała specjalny status w dziedzinie współpracy z ONZ. Unia ogłosiła rok 1967 Międzynarodowym Rokiem Turystyki. Od tego czasu wiodą się coroczne obchody "Światowego Dnia Turystyki". W Polsce z okazji związanych z obchodem Światowego Dnia Turystyki w Warszawie zorganizował w 1977 roku Zarząd Wojewódzki PTTK w Łarnowie. Przygotował on sprawnie cały szereg imprez o róż-

norakim charakterze w dniach 19-28 września. W tym czasie odbyły się wystawy fotograficzne "Krajobraz województwa tarnowskiego" i "Obiekty zabytkowe do zagospodarowania", wystawy: "Pamięci gen. Józefa Bema" i "Sztuka ludowa regionu tarnowskiego", wystawa malarstwa "Pejzaż i architektura województwa tarnowskiego", rajd górski "Szlakiem walk partyzanckich". Główne obchody skupiono w dniach 23-25 września. Uroczysta akademii otworzyła część oficjalną święta. Wzięły w niej udział wieloosobowe delegacje biur podróży siedmiu krajów socjalistycznych, przedstawiciele polskich biur turystycznych oraz niemała rzesza działaczy społecznych i pracowników agend PTTK. Interesujące referaty w kolejności wygłosili: prezes Zarz. Wojew. PTTK w Tarnowie kol. Wojciech Krukiewicz, wiceprezes Zarz. Gł. PTTK kol. Andrzej Gordon, dyr. Wydz. Kultury Fizycznej i Turystyki tow. Jerzy Niklas i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Stanisław Nowak. Tego samego dnia wieczorem odbyło się spotkanie dyskusyjne Kolegium Redakcyjnego IMT Światowida z czytelnikami. Bardzo pozytywną ocenę zyskały dwa sejmiki z udziałem aktywu i kadry turystycznej. Na jednym z nich szczegółowo omawiano problem "Turystyka kwalifikowana w ogniwach PTTK". Tematem obrad drugiego sejmika były "Związki turystyki z kulturą". W obu imprezach organizatorzy wyeksponowali swój dorobek i swoje problemy, osiągając tym samym poważny efekt propagandowy. Jednocześnie z częścią oficjalną programu przebiegały imprezy popularne dla gości przyjezdnych i miejscowego społeczeństwa. W ciągu kilku kolejnych dni prowadzono nieprzerwanie wycieczki piesze po mieście. Na Starym Rynku ustawiono stragany, przy których ludowi artyści eksponowali i sprzedawali swoje oryginalne wyroby. Kiermasz urozmaicała swą muzyką ludowa kapela w regionalnych, barwnych strojach. Na pobliskiej scenie letniej, popisywały się autentyczne ludowe zespoły, dając pokazy obrzędów tradycyjnych, pieśni i tańca. Tuż obok zorganizowano pokaz i sprzedaż wydawnictw i estetycznych pamiątek turystycznych. Niezapomniane wrażenie zrobiła barwna wystawa wspaniałych okazów ciętych i doniczkowych kwiatów w holu teatru. Gościom zagranicznym umożliwiono dodatkowo zwiedzenie hal produkcyjnych kilku zakładów przemysłowych i spotkania z ich załogami. Wszystkie imprezy oficjalne i rozrywkowe zostały przeprowadzone sprawnie. Na podkreślenie zasługuje

uruchomienie specjalnych mikrobusów kursujących na linii dworzec - centrum miasta - kwatery noclegowe. Komunikacja mikrobusowa czynna była przez cały dzień do późnego wieczora. Trzeba podkreślić, że gospodarze potrafili każdą imprezę okraszyć mocnym akcentem regionalnym, ukazując swą ziemię, zabytki, sztukę, historię, folklor i zdobycze współczesności z jak najlepszej strony. Ten duży wysiłek organizacyjny przyniesie na pewno dodatnie rezultaty dla miasta i województwa w postaci wzmoczonego ruchu turystycznego krajowego i zagranicznego. Należałoby zastanowić się, czy nie warto postarać się o zorganizowanie analogicznych obchodów w Łodzi, dla pokazania jej osiągnięć, które zostały dokonane w PRL. Okazja się taka nadarza. W roku 1979 święcić będziemy siedemdziesiątą rocznicę powstania Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łodzi.

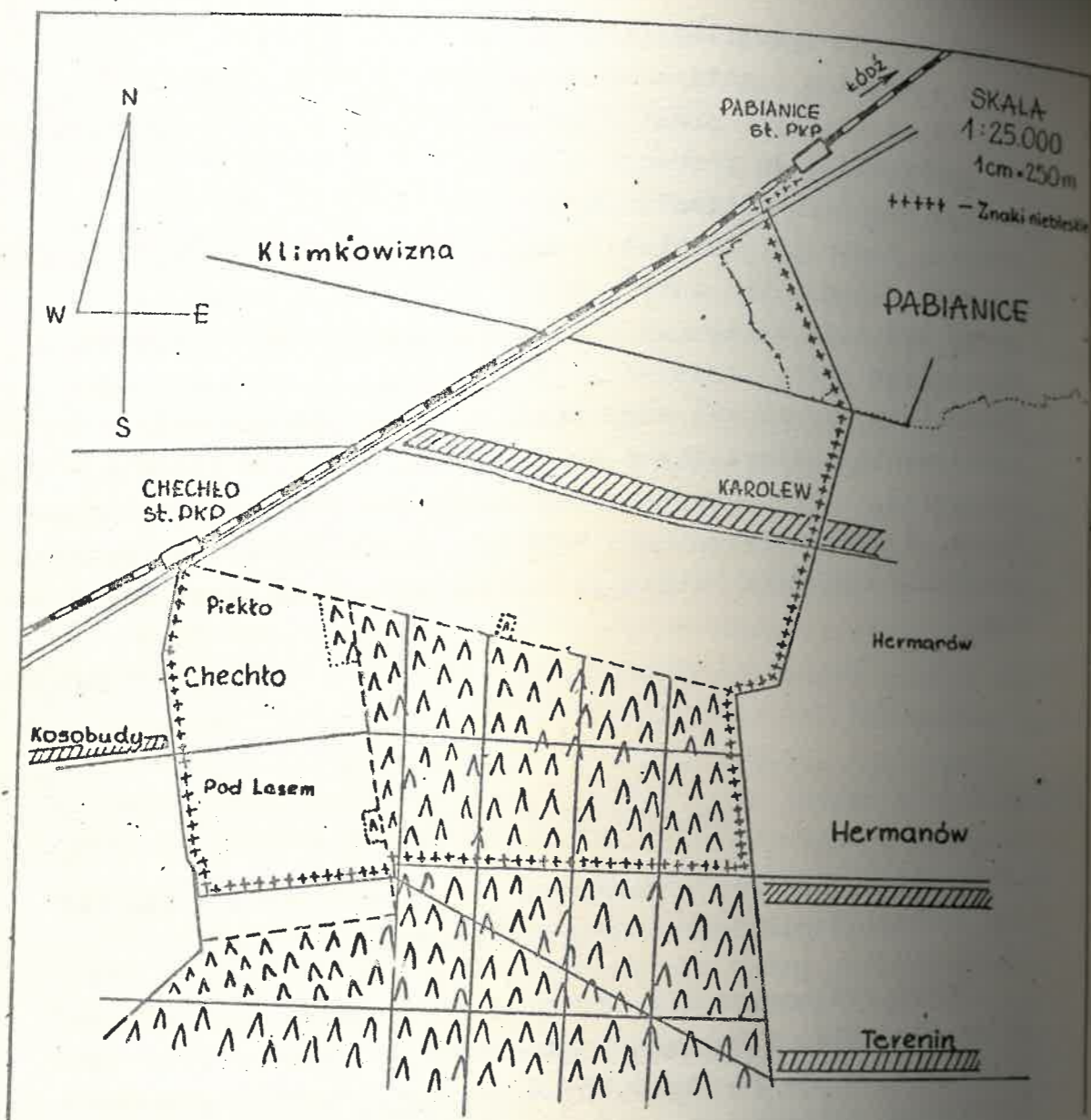
Władysław Manduk

SZLAK PIESZY I KOLARSKI

Pabianice - Karolew - Hermanów - las karolewski - Chechło
szlak niebieski: długość trasy ok. 7,3 km

Trasa rozpoczyna się od pętli tramwajowej przy zbiegu ulic: Wiejskiej i Żukowej i biegnie na poł. wschód wzdłuż ulicy Wiejskiej. Po około 650 m po prawej stronie, w ładnie utrzymanym ogrodzie nowoczesny budynek będący oddziałem szpitala przeznaczonego dla przewlekle chorych /dawniej Państwowy Dom Rencistów/.

Szlak dochodzi do skrzyżowania z ul. Karolewską. Na lewo wzdłuż tej ulicy rozciąga się spółdzielcze osiedle im. Pakina, zbudowane małymi jedno- i dwurodzinnymi domkami, ładnie położonymi wśród ogrodów. Trasa biegnie nadal prosto przez mały lasek brzozy. Po lewej stronie drogi rozpoczęta w 1974 r. budowa szpitala miejskiego. Po przejściu lasu /ok. 70 m/ przecinamy ul. Zagajnikową i łagodnie skręcamy w prawo /kierunek poł.-zachodni/ na drogę lokalną biegnącą z Pabianic do wioski Róża. Po ok. 600 m szlak osiąga wieś Karolew, przecina ją i po dalszych 600 m łagodnym skretem



w prawo dochodzi do pierwszych zabudowań wsi Hermanów. 200 m dalej szlak doprowadza do skraju lasu karolewskiego /od startu ok. 2.400 m/.

Znaki skręcają w lewo, na południe z małym odchyleniem ku wschodowi. Po lewej stronie drogi z rzadka rozrzucone zabudowania wsi Hermanów, po prawej las karolewski. Las o pow. ponad 11 km² jest po większej części terenem podmokłym, bagnistym. W środku lasu wydzielono "oddziały" będące ostoją zwierzyny. Spotyka się tu sarny, nieco dzików, zające i lisy. Z ptactwa - żerujące na dwóch leśnych stawkach kaczki krzyżówki, gołębie - grzywacze oraz leśny drobiazg śpiewający. Roz-

ciągający się wzdłuż trasy las, to - początkowo drągowina sosnowa, potem odcinki mieszane z przewagą sosny w różnym wieku - na ogół jednak młode. Przy rowie krzewy i drzewa liściaste: wierzba, akacja, osika, brzoza, czasem dąb szypułkowy. Po około 800 m od początku lasu dochodzimy do drogi lokalnej odchodzącej w lewo przez główną, najstarszą część wsi Hermanów.

Na lewym rogu - krzyż żelazny. W tym miejscu szlak niebieski skręca w prawo - na zachód, w dukt leśny /od startu ok. 2.200 - 3.250 m/. Znaki zielone towarzyszące od początku drogi znakom niebieskim biegną dalej wzdłuż lasu na południe. Droga prowadzi przez las. Po obydwu jej stronach rozciągają się sosnowe młodniki na przemian z nieco starszą sosnową drągowiną. Teren staje się bardziej suchy, grunt piaszczysty, bielicowy. W rowie biegnącym wzdłuż prawej strony drogi można w kilku miejscach zauważyć przekrój gruntu charakterystyczny dla gleb bielicowych.

W podszyciu lasu pojawia się wrzos i krzewinki borówki-czernicy /czarna jagoda/. Po niecałym kilometrze teren obniża się łagodnie, a podszycie lasu staje się typowe dla gruntów podmokłych i torfiastych. Leśny odcinek niebieskiego szlaku wynosi ok. 1.650 m. Droga, dobiegająca końca lasu, skręca łagodnie w lewo, by po około 50 m zawrócić ponownie w prawo do wsi Chechło II /od startu ok. 4.900 m/. Szlak biegnie wzdłuż drogi nadal na zachód i po ok. 800 m dochodzi do skrzyżowania dróg /znak rozpoznawczy: duży żelazny krzyż/. Znaki skręcają w prawo, na północ. Po 500 m - po lewej stronie czynna wieś Chechło I. Znaki prowadzą dalej na północ i po około 150 m łagodnie skręcają w prawo, by po dalszych 300 m doprowadzić do dużego budynku szkoły podstawowej stojącej po prawej stronie ulicy. Tuż przy szkole - obelisk poświęcony pamięci żołnierzy 72 p.p., którzy w dniu 7.IX.1939 r. zginęli na polach pod Chechłem walcząc z nacierającymi jednostkami niemieckiej armii. Szlak biegnie nadal prosto, przecina szosę E-12 i po około 100 m /od obeliska/ doprowadza do przystanku PKP - Chechło. Tu koniec szlaku niebieskiego. Całość trasy wynosi około 7,3 km.

Leszek Ramisz

CO NOWEGO NA POLESIU

Dnia 22 maja 1977 r. odbyły się zawody o Mistrzostwo Polesia i Górnej w biegach na orientację. Organizatorami byli: Komisja Imprez na Orientację Oddziału PTTK Łódź-Polesie oraz Komisja Sportu i Turystyki ZD ZSMP Łódź-Górna. Jako teren wybrano lasy w Grotnikach, postanowiono też, że impreza odbędzie się wyłącznie w klasach sportowych.

Kierownikiem zawodów został kol. Henryk Buchelt, a w skład kierownictwa wchodził ponadto kol.kol.: Jolanta i Andrzej Waberscy, Urszula i Waldemar Karkowscy, Mirosław Podsiadło, Bogumił Dziubałtowski, Maria Szerszeń. Uczestniczyli w imprezie zawodnicy z Otwocka, Wrocławia, Warszawy, Jeleniej Góry, Buska Zdroju i Łodzi - cieszy fakt, że impreza zdobyła tak dużą popularność.

Mimo niezbyt sprzyjającej pogody humor i energia nie opuszczały zawodników. Wszyscy dzielnie przebyli swoją trasę, "zaliczyli" punkty kontrolne, których na każdej trasie było od 6 do 12 i zmęczeni, ale zadowoleni przybyli na metę. Tam ogłoszono wyniki zawodów - triumfowali w kilku grupach zawodnicy z Otwocka, a również warszawiacy z klubu "Delta" spisali się znakomicie. Prezes Oddziału PTTK, kol. Marek Polaczek oraz przedstawiciel Zarządu Dzielnicowego ZSMP Łódź-Górna - kol. Krzysztof Pawlak - wręczyli zwycięzcom puchary, pamiątkowe plakietki, dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

Była to naprawdę udana impreza, w której przygotowanie i przeprowadzenie organizatorzy włożyli wiele wysiłku. Zaowocowało to jednak sownicie, zaś powodzenie tej imprezy stanowi gwarancję sukcesów przy kolejnych organizowanych przez Koleżanki i Kolegów z Polesia.

x
x x

W dniu 27 maja 1977 r. odbyło się zebranie założycielskie Klubu Turystów Górskich przy Oddziale PTTK Łódź-Polesie. 34 zebranych aktywistów Oddziału przyjęło regulamin klubu i złożyło podpisy na liście członków założycieli. Wybrany został Zarząd Klubu w składzie: kol. Wojciech Kądzielewski -

Prezes, kol. Danuta Sobieszczkańska - Wiceprezes, kol. Krystyna Kądzielewska - Sekretarz, kol. Lilla Mateuszczuk - Skarbnik i kol. kol. Tadeusz Kiełbasiński, Izydor Owsiejczuk i Barbara Ambroziak - członkowie, a także Komisja Rewizyjna z kol. Mirosławem Michałowskim jako Prezesem i kol.kol. Ewą Nowak i Grzegorzem Kawałkiem - członkami.

Nakreślono szeroki i ciekawy program działania Klubu i ustalono stały termin spotkań klubowych w drugi i czwarty piątek każdego miesiąca.

Mamy zatem w Łodzi drugi - obok "Kosówki" przy Oddziale Łódzkim PTTK - klub zrzeszający miłośników gór. Życzymy wielu sukcesów w pięknej i pożytecznej działalności.

x
x x

W pierwszą rocznicę swego powstania Oddział PTTK Łódź-Polesie wystąpił z kolejną ciekawą inicjatywą. W dniu 12 czerwca 1977 roku odbył się I Rajd "Szlakiem Bojowników 1905 roku" zorganizowany dla uczczenia 72 rocznicy zbrojnego wystąpienia proletariatu łódzkiego przeciwko niesprawiedliwości społecznej i uciskowi klasy robotniczej.

Honorowy patronat nad imprezą objęli m.in. Sekretarz KŁ PZPR tow. Z.Paliński, Sekretarz KD PZPR Łódź-Polesie tow.M. Kwapisz, Naczelnik Dzielnicy tow. D.Mikołajczyk i Z-ca Dyrektora WKFiT UmŁ tow. K.Madaliński.

Rajd rozpoczął się uroczystie pod pomnikiem Czynu Rewolucyjnego w Parku Ludowym na Zdrowiu, po czym ponad 300 uczestników wędrowało trzema trasami pieszymi i dwoma kolarskimi, kończącymi się w miejscowościach woj. miejskiego łódzkiego, a upamiętnionych walkami rewolucyjnymi bądź partyzanckimi.

Kierownikiem imprezy był kol. W.Koncman, któremu dzielnie pomagała społeczna i etatowa kadra Poleskiego Oddziału PTTK. Należy podkreślić, że wielkiej pomocy przy obsłudze technicznej oraz przy zapewnieniu odpowiedniej scenerii tej imprezy udzieliłi żołnierze Wojska Polskiego - turyści - z tych jednostek, w których prężnie i efektywnie działają koła PTTK.

Wobec sukcesu programowego i organizacyjnego oraz dużego zainteresowania turystów działacze Oddziału Poleskiego PTTK

zamierzają kontynuować organizowanie tego rajdu przekształ-
ciwszy go w imprezę o zasięgu ogólnopolskim. Zatem do spotka-
nia za rok.

jko

I SEJMIK AKTYWU KÓŁ ZAKŁADOWYCH ODDZIAŁU PTTK ŁÓDŹ-POLESIE RĘCZNO 12-13.XI.1977 r.

W dniach 12-13 listopada 1977 r. odbył się I Sejmik Akty-
wu Kół Zakładowych Oddziału PTTK Łódź-Polesie.

Miejscem Sejmiku był położony wśród pięknych lasów Ośro-
dek LZS w Ręcznie, w woj. piotrkowskim. Wzięło w nim udział
46 delegatów z kół zakładowych zrzeszonych w Oddziale PTTK
Łódź-Polesie.

Przybyli także zaproszeni goście w osobach: Prezes Oddz.
PTTK w Piotrkowie Tryb. - Juliusz Krawczyk, Przewodniczący ZD
ZSMP Łódź-Polesie - Jerzy Marlicki, Przes Zarządu Wojewódz-
kiego PTTK - Grzegorz Ulman. Na program Sejmiku oprócz obrad
złożyło się szereg imprez towarzyszących o charakterze rekrea-
cyjno-sportowym i turystycznym.

Zgodnie z programem przewidywano w sobotę nocną wycieczkę
z pochodniami i ognisko połączone z nauką piosenek turystycz-
nych, których teksty i nuty wszyscy otrzymali powielone w
specjalnym śpiewniku sejmikowym. Świąteczną zabawą przy ognisku
skrócił rześisty deszcz, nie wpłynęło to jednak na zmianę ra-
dosnego nastroju uczestników. Następnego dnia był dzień obrad.
Zagajenia dokonał Prezes Oddziału PTTK Łódź-Polesie kol. Marek
Polaczek. Po referacie wprowadzającym przewodniczący Komisji
Kół Zakładowych kol. Zbigniew Matuszczyk na temat "Rola Od-
działu i koła PTTK w rozwoju ruchu turystycznego" rozpoczęła
się ożywiona dyskusja, w której wystąpili delegaci jak i za-
proszeni goście.

W wyniku dyskusji podjęte zostały uchwały i wnioski wyty-
czające dalszy kierunek pracy Kół Zakładowych, Komisji Kół Za-
kładowych oraz Zarządu Oddziału PTTK Łódź-Polesie.

Między innymi postulowano:

1/ włączenie kół do bezpośredniej organizacji imprez typu:



Śpiewamy wszyscy razem





Zuchy w Łódzkim ZOO

Fot. P. Czubak



- rajdy, zloty itp. co stworzy praktyczną szkołę organizatorów turystyki,
- 2) w ramach aktywizacji współpracy z kołami zakładowymi - zorganizowanie imprezy propagandowej dla przedstawicieli zakładów pracy, w których brak kół PTTK,
- 3) wspólne imprezy dla działaczy poleskich zrzeszonych w ZSMP, TKMP, LOK, PTTK - kontynuowanej w latach następnych,
- 4) realizacja hasła "Každy członek ZSMP - członkiem PTTK",
- 5) czynne uczestnictwo wszystkich kół zakładowych w obchodach 70-lecia turystyki Łódzkiej w roku 1979.

Sejmik zakończono pieszą wycieczką w okolice Ręcza, podczas której zwiedzono ruiny zamków w Majkovicach i Bąkowej Górze.

Przewodniczący
Komisji Kół Zakładowych
Zbigniew Matuszczyk

I WOJEWÓDZKI SEJMIK STRAŻY OCHRONY PRZYRODY PTTK

Planowana rozbudowa, związana z postępowaniem cywilizacji, wkracza coraz głębiej w lasy i pola, rzeki i wody jezior. Jest to proces naturalny, nieodwracalny i nieunikniony. Walka z tymi objawami przypominałaby walkę Don Kichota z wiatrakami. Czy wobec tego należałoby z walki o ochronę przyrody, o ochronę naturalnego środowiska człowieka w ogóle zrezygnować? Na to pytanie odpowiedzieli kategorycznym "nie" autorzy referatów i liczni dyskutanci na I Wojewódzkim Sejmiku Straży Ochrony Przyrody - członków PTTK, odbyłym w Łodzi dnia 2 października 1977 roku.

Obszerny, bardzo wszechstronny, wnikliwy, ilustrowany licznymi przykładami referat o aktualnych problemach działalności Straży Ochrony Przyrody w Polsce wygłosił kol. Witold Tyrawski - naczelny inspektor Kierownictwa SOP i przewodniczący Komisji Służby Kultury Szlaku Zarz. Gł. PTTK.

Drugi referat, będący w pewnym stopniu zacieśnieniem tego poprzedniego do naszego terenu, na temat zadań SOP w województwie łódzkim przedstawił zebranym kol. Henryk Klidzia - kierownik Wojewódzkiego Inspektoratu SOP w Łodzi. I w tym refe-

racie autor posłużył się wielu konkretnymi przykładami o nieprawidłowej gospodarce leśnej i przemysłowej z punktu widzenia ochrony środowiska naturalnego.

Po obu referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział około 20 osób, w tym prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK kol. Lechosław Fularski. Dyskusja przebiegała pod hasłem "ochrona przyrody stanowi patriotyczny obowiązek każdego członka PTTK". Wypowiadali się też goście, reprezentujący Dzielnicowy Sztab ORMÓ, strażników z ramienia Ligi Ochrony Przyrody i Związku Wędkarskiego. Wielu mówców wskazywało drogi postępowania dla działalności SOP. Nie toczyć walki z postępem cywilizacyjnym, ale właśnie walczyć o ten postęp także i przede wszystkim w dziedzinie ochrony środowiska. Należy postulować budowę nowoczesnych oczyszczalni wód przemysłowych i ścieków sanitarnych oraz oczyszczalni gazów wydalanych do atmosfery. A przede wszystkim - pilnować, aby pobudowane już tego typu obiekty spełniały prawidłowo swoją rolę. Trzeba bacznie obserwować place budowy, aby uniknąć bezmyślnego niszczenia drzewostanu i gleby. W parkach i na ulicach - zwracać uwagę na nadmierne stosowanie przeciwnieźnej soli, lub zabetonowanie korzeni drzew. Z tymi na co dzień spotykanymi objawami niszczącymi przyrodę trzeba walczyć aż do zwycięstwa.

W wyniku dyskusji Sejmik przyjął jednomyślnie kilkanaście wniosków, których wdrożenie obciążą Wojewódzki Inspektorat SOP i Komisję Ochrony Przyrody Zarz. Wojew. PTTK. Wnioski te można podzielić na trzy grupy. Pierwsza dotyczy spraw organizacyjnych SOP. Najważniejszym z tej grupy był wniosek o zmiany podstawowych aktów prawnych dotyczących SOP, gdyż przepisy obowiązujące uległy w dużym stopniu dezaktualizacji. Druga grupa wniosków wskazuje na kierunki pracy jednostek organizacyjnych PTTK w zakresie ochrony przyrody. Najważniejszy to postulat o upowszechnieniu znajomości i stosowaniu systemu inwentaryzacyjno - informacyjno - alarmowego PTTK. W systemie tym chodzi o informacje o zaobserwowanych lub mogących nastąpić zagrożeniach krajobrazu, obiektu, chronionego gatunku, wód i powietrza, alarmowanie o zjawiskach rażącej dewastacji i zanieczyszczenia wód bądź powietrza, wymagające szybkiej interwencji, o zgłoszenie obiektów przyrody, obszarów krajobrazowych i innych w celu rejestracji i ewentualnego objęcia ochroną

prawną. Informacje i alarmy, na specjalnych drukach dostępnych we wszystkich agendach PTTK, należy przesyłać pod adresem Wojewódzkich Komisji Ochrony Przyrody PTTK terenowo właściwych, te zaś przekażą je odpowiednim czynnikom. Trzecia część wniosków dotyczy konkretnych terenów i faktów, wymagających interwencji ze strony władz miejscowych. Z tej grupy jeden zasługuje specjalnie na odnotowanie. Zebrani członkowie SOP podjęli się przeprowadzenia stopniowej lustracji przyrodniczych obiektów na terenie województwa i przekazania swych uwag władzom terenowym, omawiając z nimi jednocześnie metody ochrony środowiska naturalnego. Inspektorat Wojewódzki SOP i Komisja Ochrony Przyrody Zarz. Wojew. PTTK w Łodzi przystąpiła do stopniowej realizacji wniosków.

Władysław Manduk

CHRONMY PTASIE KRÓLESTWO NAD BZURĄ



Pradolina Warszawsko-Berlińska, na obszarze w pobliżu Łęczycy, posiada unikalny charakter w skali całego naszego kraju z powodu ogromnego bogactwa występujących tam gatunków ptaków. Z inicjatywy nieznanego działacza ochrony przyrody PTTK w Łęczycy kol. Władysława Masztalera, Komisja Ochrony Przyrody Wojew. Zarządu PTTK w Płocku i K.O.P. Wojew. Zarz. PTTK w Łodzi zorganizowały w końcu maja 1977 r. spotkanie swych aktywistów. Pierwsza jego część miała miejsce w Łęczycy, gdzie kol. Mastalerz zapoznał zebranych z działalnością Klubu Turystów Ornitologów przy Łęczyskim Oddziale PTTK, zaś kol. Wojciechowski omówił charakterystykę ekologiczną i ornitologiczną obszaru pradoliny w rejonie Łęczycy. Druga część spotkania przebiegała w terenie. Uczestnicy podwożeni byli autokarem w pobliże ciekawszych przyrodniczo stanowisk, skąd odbywali dłuższe piesze wędrówki wśród torfowisk i zabagnionych łąk, obserwując ptaki wodno-błotne i łąkowe. Obserwacji dokonywano posługując się lunetą i polowymi lornetkami. Ornitolodzy i botanicy ze środowiska reprezentowanego przez Uniwersytet Łódzki wielokrotnie pene-

trowali nadburzańskie błota, podpatrując licznie tam żyjącą awifaunę. Wielu z nich udziela się skutecznie w PTTK, stanowiąc kadre wojewódzkiej i oddziałowych Komisji Ochrony Przyrody, że wymienię tylko dr Edwarda Trandę, dr Jana Sicińskiego i mgr Zbigniewa Wojciechowskiego, którzy właśnie kierowali wycieczką. Pierwszy rekonesans objął teren w pobliżu miejscowości Rybitwy. Na rozległych, podmokłych łąkach o bujnej zieleni i uginających się pod stopą torfowiskach żyje wiele gatunków ptaków charakterystycznych dla tego rodzaju środowisk, w tym kilka gatunków bardzo rzadkich. Między innymi spostrzeżono kolonie rycyków, tokujące bekasy, bąki, a z gatunków występujących tu na południowej granicy zasięgu, zaobserwowano rożeńce, wodniszki i bataliony. Drugi etap penetracji terenu stanowiły okolice miejscowości Wtery. Położone są tutaj największe w Polsce Środkowej niskie torfowiska, obdarzone przebogata awicenozą. Obok gatunków odnotowanych poprzednio uczestnicy wycieczki mieli rzadką sposobność zaobserwować kolonię mewy śmieszki, rybitwy żałobnej oraz gęsi gęgawej, której stanowiska osiąga w zwiedzonym rejonie południowe granice zasięgu. Wszyscy podziwiali lekko unoszącego się w powietrzu błotniaka stawowego i łąkowego, a także prawie nigdzie nie spotykanego żurawia. U krańca torfowiska wyrasta stary las olszowy. W jego sąsiedztwie obserwatorzy zapoznali się ze stanowiskami kani czarnej i orlika krzykliwego. Spośród kęp szuwarowej roślinności dochodziły odgłosy chrzącieli. Obecni uczyli się rozróżniać ich głosy, a także rozpoznawać po wydawanych głosach pospolite gatunki ptaków leśnych i łąkowych.

Dalszym zwiedzonym obiektem były rozległe łąki, położone w klinie między Bzurą a Moszczenicą w okolicy Orłowa. Tu rozpoznano stanowiska kulika wielkiego i sowy błotnej, leżące na granicy zasięgu ich występowania. Ostatni rekonesans przeprowadzono na terenie projektowanego rezerwatu ptasiego "Rydwan", w okolicy jeziora o tej samej nazwie. W zasadzie nie jest to jezioro, lecz staw o powierzchni 80 ha, podobnie jak pobliskie jezioro Okręt o powierzchni 200 ha. Oba jeziora zasilane są wodami rzeczki Bobrówki i powstały w naturalnych obniżeniach jej doliny. Uczestnicy wycieczki oglądali na wodzie wszystkie występujące w Polsce gatunki perkozów i większość gatunków kaczek. Na podstawie głosów, dochodzących z gęstych szuwarów,

rozpoznano różne gatunki chrzącieli tam ukrytych. Z ciekawych okazów ptaków wróblowatych natrafiono na remizy przy mieleńdzkie, podróżniczki, świerszczaki, strumieniówki i wiele innych.

Podpatrywanie przyrody, a szczególnie życia ptaków na wiośnie jest niezmiernie zajmujące i daje wiele niezapomnianych przeżyć. Trzeba tylko mieć trochę cierpliwości, zachować spokój i ciszę. Wówczas lornetka pozwoli zobaczyć, nie tylko zobaczyć ale też dokładnie przyjrzeć się upierzeniu, celowym ruchom ptaków, pozwoli nauczyć się rozróżniać rozmaite, często podobne do siebie gatunki. Nic też dziwnego, że wszyscy uczestnicy majowego spotkania z wielkim zainteresowaniem śledzili pojawiające się okazy ptaków. Postanowili też założyć Klub Turystów - Ornitologów przy Łódzkim Oddziale PTTK, co umożliwiłoby im częstsze organizowanie tego rodzaju imprez przyrodniczych i zwiększyło zasób praktycznych wiadomości z dziedziny ornitologii.

W wyniku spotkania, działacze PTTK - członkowie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody z Łodzi i Płocka, postanowili wystąpić do właściwych władz administracyjnych z umotywowanymi wnioskami o utworzenie na terenie kompleksu błot w dolinie rzeki Bzury i Neru strefy krajobrazu Chronionego. Rejon ten posiada niezwykle ważne znaczenie nie tylko naukowe, lecz także ekologiczne i klimatotwórcze dla otaczających go terenów rolniczych. Szeroko uzasadniony materiał został opracowany przez kol. dr Trandę i mgr Wojciechowskiego i jego treść została zaakceptowana na posiedzeniu Komisji Ochrony Przyrody Zarz. Wojew. PTTK w Łodzi w październiku 1977 r.

Opracowano na podstawie sprawozdania sporządzonego przez dr E. Trandę i mgr Z. Wojciechowskiego/.

Stefania Zajacowa



Wśród ostatnio organizowanych imprez należy odnotować rajd zuchowy zorganizowany przez Komendę Chorągwi Łódzkiej ZHP. Zakończenie imprezy odbyło się w ZOO. Na młodych uczestników czekało wiele atrakcji: zwiedzanie ZOO, projekcja filmów z Bolkiem i Lolkiem, przejażdżki kucykami, pączki, herbata itd. Na zwycięskie zespoły oczekiwały nagrody, które wręczyła zuchom Komendantka Chorągwi drużna Elżbieta Wójcikowska-Ociepa. Były także i dyplomy. Rajd cieszył się ogromną popularnością czego dowodem mogą być liczby: rajd przygotowano dla 300 uczestników, mimo różnego rodzaju ograniczeń zgłosiło się 620 osób, a na mecie rajdu zameldowało się 760 uczestników. To, że impreza przebiegała sprawnie mimo niespodziewanie tak dużej ilości uczestników jest zasługą dużej sprężystości organizacyjnej zespołu harcerzek ze szacunku przy Liceum Medycznym nr 3 i kierownika Wydziału Zuchowego drużna M. Kokoszko. O tym jaki był rajd mogą świadczyć zdjęcia. Należy życzyć naszym harcerzom dalszych równie udanych imprez.

POZNAJMY SIĘ W KOLORZE - PO RAZ TRZECI

Do tegorocznego Przeglądu Prześroczy Krajoznawczych organizowanego przez Łódzki Oddział PTTK, przystąpiło 5 uczestników prezentujących 9 zestawów slajdów. Impreza odbyła się 21 czerwca 1977 r. Dominowały zestawy poświęcone architekturze. Niestety tylko 2 zestawy poświęcone były Łodzi. Czyżby nasze miasto było tak nieatrakcyjne dla fotografujących krajoznawców? Na pewno tak nie jest, o czym przekonuje nas działalność kol. Mirosława Wojalskiego, który co roku prezentuje zestawy "Łódzkie". W tym roku otrzymał on nagrodę za zestaw zatytułowany "Czy nowa Łódź jest piękna?" W grupie zestawów przyrodniczych nagroda przypadła zestawowi "Kwiaty i owady" zaprezen-

towanemu przez kol. Bohdana Bazylińskiego, zaś w grupie turystyczno-krajoznawczej nagrodę zdobył kol. Jerzy Dworakowski za zestaw "Jura Krakowsko-Częstochowska". Zestaw ten odznaczał się świeżością ujęcia, ciekawymi efektami i dobrym komentarzem. Trzeba podkreślić, że kol. Dworakowski - uczeń XXIV LO w Łodzi jest debiutantem nie tylko w Przeglądzie, ale w ogóle w fotografowaniu na barwnych materiałach odwracalnych.

Należy tylko żałować, że tak mało uczestników wzięło udział w Przeglądzie. Wykonujących diapozytywy jest przecież w Łodzi bardzo dużo. Czemu tylko 5 osób zdecydowało się na udział w tej imprezie?

jko

WYCIECZKA NA ROZTOCZE

W dniach 8 - 12 czerwca 1977 r. Koło PTTK nr 36 przy ZWCh "Anilana" zorganizowało dla 35-osobowej grupy pracowników wycieczkę na teren Roztocza Środkowego. Wycieczka miała zrealizować trzy cele:

- zapoznanie uczestników z romantycznym, nienaruszonym pięknem tego ciekawego regionu;
- zregenerowanie zmęczonych pracą organizmów przez czynny wypoczynek i kontakt z przyrodą;
- udział w akcji "Zamość" - wczoraj, dziś, jutro".

Ostatni cel, pionierski wśród łódzkich kół zakładowych, był tzw. "gwoździem programu". Cała impreza miała program następujący:

Pierwszy dzień to przejazd z Łodzi do Zamościa i zakwaterowanie w bazie turystycznej /noclegi, wyżywienie, przewodnika i inne usługi należy wcześniej zamawiać w Biurze Oddziału PTTK w Zamościu, Pl. Mickiewicza 13, tel. 23-87. Koszt noclegu 10,- zł od osoby, przewodnik bezpłatnie, pozostałe świadczenia zależnie od zamawiającego/.

Drugi dzień: wycieczka autokarowa szlakiem historii i zabytków Roztocza: Zamość - Szczebrzeszyn - Zwierzyniec - Susiec - Narol - Bełzec - Tomaszów Lubelski - Zamość. W trakcie przejazdu piesze przejście szlaku "szumów" Susiec - Zamczysko - Rebizanty - Rybnica /12 km/.

Trzeci dzień: praca społeczna przy odbudowie renesansowych kamienic Zamościa, zwiedzanie miasta z przewodnikiem i udział w wieczornej imprezie kulturalnej przygotowanej przez organizatorów.

W czwartym dniu: piesze pokonanie dwu szlaków: Sasiadka - Szperówka - Kawęczynek - Topulcza /15 km/ i Lipsko - Kasjerówka - Suchowola /10 km/. W przerwie wypoczynek nad wodą w pobliżu Krasnobrodu.

Ostatni dzień - powrót połączony ze zwiedzaniem Lublina, Puław i Kazimierza Dolnego.

Przyjechaliśmy do Łodzi z przeświadczeniem, że wybór terenu, tras i form wypoczynku był trafny i że w przyszłym roku w naszym kalendarzu imprez znów znajdzie się miejsce na "Akoję Zamość".

Wobec szczupłości miejsca w Biuletynie nie mogę podać nawet zwięzłej charakterystyki zwiedzanych miejscowości i terenu. Zainteresowanych odsyłam do przewodnika turystycznego "Roztocze Środkowe" pióra Stanisława Stolarczyka /Warszawa 1975/.

Ryszard Bonisławski

AKTYW TURYSTYKI GÓRSKIEJ MA GŁOS /XII Zlot Przewodników TG w Łodzi/

Zlot ten jako ogólnopolski zgromadził 100 przewodników z różnych Ośrodków oraz przedstawicieli KTG ZG PTTK w osobach: kol.kol. J.Zdebski - wiceprzewodniczący d/s programowych, C.Rudzka - sekretarz. A.Łaczyński. Obradom Zlotu przewodniczył kol. W.Manduk. Komisja Wniosków pracowała w składzie: kol.kol. W.Andruszkiewicz /Gdańsk/, K.Hempel - przewodniczący /Łódź/, L.Hendzel /Łódź/, W.Jaworska /W-wa/, M.Misztal /Lublin/, W.Zając /Szczecin/.

Godnym podkreślenia jest fakt, że zarówno podczas referatów, dyskusji nad nimi jak i w rozmowach kulturalnych wyczuwało się wyraźnie atmosferę szczerego zaangażowania sprawami rozwoju turystyki górskiej w naszym kraju. W tej atmosferze powstało wiele cennych postulatów, którym przyświecał jeden cel: dobro i rozwój turystyki kwalifikowanej. Pierwszy z nich

dotyczył gospodarki miejscami noclegowymi w schroniskach w taki sposób, aby umożliwić korzystanie z nich, w większym stopniu niż dotychczas, turystom indywidualnym.

Odnosnie rozwoju bazy turystycznej postulowano dalszą budowę tzw. "bacówek", ale przede wszystkim tam, gdzie nie ma innej bazy noclegowej. Proponowano aby wojewódzkie i oddziałowe KTG rozważyły możliwości wykupu i odremontowania prawdziwych bacówek w górach, celem przekształcenia ich w skromne, tanie punkty noclegowe. Również należałoby rozważyć możliwość organizowania takich baz namiotowych na wzór studenckich lub w połączeniu z nimi.

Należy oczekiwać, że we wszystkich wymienionych sprawach oraz wielu innych jak np. sprawy ochrony przyrody, znakowanie szlaków, wydawnictwa górskie itd. szereg cennych rozwiązań może przynieść współdziałanie Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej i Narciarskiej w Krakowie z KTG ZG PTTK.

Wiele uwagi poświęcono sprawom kultury. Wyrażono uznanie KTG za organizowanie sympozjów o tematyce górskiej. Wysoko oceniono książkę kol. W.Krygowskiego "Góry i doliny po mojemu". Wyrażono radość z powodu ukazania się nowego 45 rocznika "Wierchów" na dotychczasowym, wysokim poziomie.

Celem przeciwdziałania występującym na szlakach i w schroniskach zjawiskom naruszania zasad kulturalnego współżycia postulowano ściślejsze współdziałanie KTG ZG oraz Komisji Służby Kultury Szlaku ZG. Tematem dyskusji były również możliwości rozszerzenia polsko-radzieckiej współpracy turystycznej m.in. przez udostępnienie polskim turystom Karpat Wschodnich na zasadzie np. wymiany grup czy rajdów. Padły również propozycje, aby nadawanie uprawnień przewodnika GOT miało uroczystą formę.

Zlot wykazał, że aktyw górski PTTK rozumie swoją rolę społeczną we współczesnych warunkach. Wykazał również, że władze PTTK nie tylko doceniają postulaty i wnioski działaczy, a w miarę możliwości starają się je realizować. Na dowód tego można przytoczyć ostatnio wydane zarządzenie regulujące sprawy noclegów w schroniskach oraz wyłączające niektóre obszary górskie z ruchu grup wędrownych. Decyzje władz PTTK znajdują żywy odzwierciedlenie nie tylko wśród turystów na dowód czego cytujemy fragment nr 3/77 miesięcznika "Aura": "...PTTK opowiada się za wprowadzeniem daleko idących ograniczeń ruchu turystycznego

/zgodnie z chłonnością terenu/ w parkach narodowych oraz zapobieganiem zawczasu zbyt niemu zagęszczeniu ruchu turystycznego w parkach krajobrazowych. Obszary te powinny być przeznaczone wyłącznie do krajoznawczego zwiedzania indywidualnie i małymi grupami z udziałem przeszkolonych przewodników i instruktorów PTTK. Ta kadra powinna się czuć społecznym współgospodarzem tych obszarów, a moralne tego prawo powinna dać jej własna postawa i zaangażowanie w ochronę przyrody ojczystej".

Kazimierz Hempel

STARA KUŹNICA

Wioska leży na pograniczu trzech województw: kieleckiego, piotrkowskiego i radomskiego, w lasach nad rzeczką Młynkowską /dopływ Drzewiczki/. Dojechać tu można z drogi Końskie - Skarżysko, 6 km na północ przez las od wioski Piła.

W drewnianej szopie mieści się tu obecnie jedna z ostatnich, a jedyna w Polsce zachowana w całości kuźnica z miechami i młotem napędzanym przez koła wodne. Ten cenny zabytek techniki pozostaje pod opieką Muzeum Techniki NOT, posiada dokładną inwentaryzację opisową i fotograficzną. Zobaczyć tu bowiem można urządzenia nie tylko jedyne w Polsce, ale z pewnością bardzo rzadkie w Europie.

Młot naciskowy z początku XIX wieku należy do typu, jaki przyszedł do Polski prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII wieku /w odróżnieniu od znanych już w dawnych czasach młotów typu podrzutowego/. Młot ten poruszany jest przez koło nasiebierne, a drugie takie koło umieszczone wewnątrz budynku porusza drewniane miechy skrzynkowe /zwane też w niektórych pracach miechami polskimi/, których forma spotykana była już w XVIII wieku obok starszych miechów trójkątnych.

Cykl produkcyjny ograniczał się w ostatnich latach do przekuwania starego żelaza na drobne narzędzia. Zachowane jest kowadło z wymienną częścią górną, typowe dla drugiej połowy XIX wieku, a ponadto narzędzia ręczne o formach zabytko-



wych m.in. obcegi, szozypce i tzw. baba młota, także z drugiej połowy XIX wieku. Kowal musiał być mistrzem w swoim fachu, aby rozporządzając tylko stałą siłą uderzenia młota i trudno regulowaną ilością uderzeń odkuwać skomplikowane kształty przedmiotów.

Z całego zabytkowego wnętrza kuźnicy jedynie piec jest intruzem wobec zabytków techniki poważnej miary. Nie przypomina on w niczym dawnych pieców hutniczych używanych na terenie Staropolskiego Zagłębia Przemysłowego ani tzw. dymarek, ani fryszerki. Jest to pospolity typ pieca do wygrzewania bloków żelaza przed przekuciem i dostosowany jest do opalania koksem, a nie jak dawniej czyniono - węglem drzewnym.

Skąpe są źródła historyczne dotyczące Starej Kuźnicy. Wymieniona jest w aktach z 1662 roku, ale gdyby udało się odnaleźć starsze dokumenty, na pewno początek tutejszego hutnictwa odnieśliśmy daleko wstecz. Nie darmo rzeka Młynkowska płynęła przez okolice bogate w złoża rud żelaza. Od XVI do XIX wieku czynna tu była tzw. dymarka, o czym świadczą pozostałości żuźla hutniczego.

W 1838 roku Stara Kuźnica należała do dóbr Nieświn Józefa Wielhorskiego. Prawdopodobnie w 1846 roku, a według innych źródeł - ok. 1860 roku - wybudowano tu wielki piec o wydajności około 400 ton. Pracował on z przerwami do 1893 roku korzystając ze wspólnego ujęcia wody z kuźnicą wodną. Bardzo niewiele dziś o nim wiadomo, a zatrzymany został zapewne ze względu na uruchomienia wielkiego pieca w niedalekim Fidorze. Zachowały się jedynie resztki fundamentów z kamienia i drobne pozostałości żuźla. Na miejscu wielkiego pieca powstała zapewne fryszerka do przerobu surówki wielkopiecowej sprowadzanej z któregoś z czynnych w sąsiedztwie wielkich pieców, ale i ona długo nie przetrwała, a z całego zakładu pozostała tylko kuźnica o napędzie wodnym.

Nie tylko młot czy miechy, ale całość układu dawnej kuźnicy o archaicznych cechach stanowią o wysokich wartościach zabytkowych obiektu. Budynek stanowi dziś obiekt muzealny, niemniej wyposażenie jest kompletne i w każdej chwili można by podjąć produkcję puszczając wodę na koła wodne.

Maria Pilich

KOLEJNA BACÓWKA PTTK W GÓRACH

W dniu 23 września 1977 roku - otworzyła gościnne progi kolejna bacówka PTTK w Maciejowej w Gorcach. W ten sposób Zrzeszenie Gospodarki Turystycznej PTTK wypełniło w górach kolejną lukę poszerzając gorceńską bazę noclegową o dalsze 28 miejsc. Konsekwentna realizacja wspólnego planu ZGT oraz Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK sprawiła, że od września 1975 roku wybudowano w naszych górach już siedem tego typu obiektów: 1975 rok - Rycerzowa /Beskid Żywiecki/, Lubań /Gorce/, przeł. Okraj /Karkonosze/, 1976 rok - Jaworzec /Bieszczady/, Krawców Wierch /Beskid Żywiecki, 1977 rok - Bartne /Beskid Niski/.

Dzięki oddaniu do użytku bacówki PTTK na Maciejowej - stan zagospodarowania zachodniej części Gorców stał się aktualnie bardzo dobry. Schroniska na Turbaczu, Starych Wierchach i Zapsowej Polanie wraz z bacówką na Maciejowej przy gęstej sieci szlaków znakowanych - pozwalają na przyjęcie pokaźnej ilości turystów górskich na noclegi, a równocześnie na wędrowki po licznych gorceńskich szlakach najróżniejszymi wariantami. Dodatkowym sprzymierzeńcem jest duży rozwój komunikacji PKS w tym rejonie: Konina, Poręba Wielka, Niedźwiedź, Olszówka, Słone, Ponice, Klikuszowa, Obidowa Wieś, Kowaniec to obecnie punkty wyjściowe dla wycieczek górskich z dogodnymi dojazdami autobusowymi z Mszany Dolnej, Rabki i Nowego Targu. Nowo wybudowana bacówka umiejscowiona została przy czerwonym głównym szlaku beskidzkim w rejonie szczytu Maciejowej na wysokości 852 m na Polanie Przysłop w odległości 1,5 godz. marszu od Rabki Zdroju oraz ok. 1 godz. od schroniska na Starych Wierchach. Najkrótsze dojście do schroniska na Maciejowej prowadzi z górnej części doliny potoku Słone od zielonego szlaku Rabka Zdrój - Bardo /około 3,4 godziny/. Na uroczystości otwarcia nowego obiektu obecni byli: wiceprezes ZG PTTK - T. Rycerski, Dy. Nacz. ZGT - W. Miltz, Dyr. Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej i Narciarskiej - A. Posek oraz przedstawiciele władz wojewódzkich PTTK.

W oficjalnym wystąpieniu kol. Wojciech Miltz wskazał na kilka najistotniejszych funkcji, jakie w odróżnieniu od dużych obiektów schroniskowych spełniają bacówki: przede wszystkim są one obiektami wyłączonymi spod rezerwacji - w każdej więc porze turysta może być pewien, że otrzyma tu nocleg. Ze względu na

problem ochrony przyrody bacówki w przeciwieństwie do dużych pojemnościowo schronisk w znikomym zaledwie sposób powoduje niszczenie środowiska naturalnego, a ich umiejętne wkomponowanie w krajobraz przyczynia się do jego efektownego urozmaicenia.

Kierownikiem bacówki PTTK na Maciejowej jest Tadeusz Klimiński - zasłużony działacz turystyczny, aktywny ratownik GPR, długoletni kierownik schroniska PTTK na Turbaczu. Jesteśmy przekonani, że w obiekcie wiodarżonym przez takiego kierownika turysta górski zawsze znajdzie gościnne schronienie oraz pomoc, radę i życzliwość. Nowej bacówce PTTK życzymy jak najowocniejszej działalności w obsłudze górskich turystów kwalifikowanych.

Wiceprzewodniczący KTG
mgr inż. Andrzej Matuszczyk

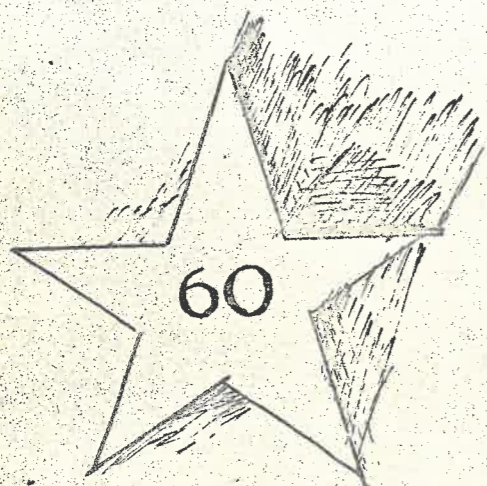
Redakcja Biuletynu otrzymała z Komendy Chorągwi Sieradzkiej list, którego fragmenty cytujemy. Wydaje nam się, że nabiera on szczególnej wymowy w okresie kampanii "Polska Naszych Dni".

SZCZEP HARCERSKI im. TADEUSZA KOŚCIUSZKI
przy SZKOLE PODSTAWOWEJ w NIEWIESZU /Hufiec Poddebice/

Znajduje się tu pomnik ku czci poległych we wrześniowych walkach 1939 r. i pomordowanych w czasie okupacji na tym terenie. Został on odsłonięty w maju 1975 r. Pieczę nad Pomnikiem Męczeństwa przejęli w swoje ręce harcerze i od tej pory zadanie to jest wykonywane bez zarzutu. Harcerska młodzież wiele godzin swego wolnego czasu poświęca na prace pielęgnacyjne i porządkowe wokół pomnika. Nie jest to sprawa łatwa, gdyż 0,5 hektarowy teren wymaga wiele wysiłku i czasu, by utrzymać go w należyтым stanie. W dniach świąt narodowych uroczystości harcerskich przed Pomnikiem Męczeństwa zaciągają warty honorowe i składają wiązanki kwiatów. Tutaj też Szczep często organizuje swe uroczystości takie jak np. Obietnica Zuchową czy Przyrzeczenie Harcerskie. Na miejscowym cmentarzu znajduje się mogiła powstańców z 1863 r., grób z tablicą poległym za Ojczyznę na polu chwały w latach 1939-1945" i Harcerska mogiła poległych w walkach wrześniowych na terenie. Wygląd tych grobów świadczy również o wielkiej trosce harcerzy i miejsca pamięci narodowej.

Dla pełnego obrazu należy dodać, że wychowanie patriotyczne nie ogranicza się do pielęgnacji pomników: harcerze na co dzień współpracują i udzielają pomocy kombatantom i ich rodzinom.

SYLWETKA UCZESTNIKA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
REWOLUCYJNA DROGA KRAWCA Z BRZEZIN



Z Brzezina - miasta o tradycjach krawieckich - pochodził Wincenty Matuszewski - krawiec z zawodu, zasłużony działacz polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego, rewolucjonista i czerwonogwardzista. Urodził się tutaj 7 lipca 1870 roku w rodzinie drobnomieszczańskiej.

Wincenty Matuszewski, obracając się w środowisku robotniczym, zostaje w roku 1889 członkiem Związku Robotników Polskich. Z ramienia tej organizacji działa w Warszawie, Łodzi i Częstochowie. W roku 1892 aktywnie uczestniczy w strajku powszechnym, zaś w roku 1899 jest organizatorem nielegalnego związku krawców warszawskich, a następnie jego przewodniczącym. Od roku 1900 Wincenty Matuszewski sprawuje kierownicze funkcje partyjne w Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy /SDKPiL/. Jest członkiem Komitetu Warszawskiego i Zarządu Głównego.

Poszukiwany za swą rewolucyjną działalność przez policję, zostaje latem 1903 roku aresztowany, ale udaje mu się zbiec podczas śledztwa. Jednak wkrótce, bo w dniu 1 grudnia tegoż roku jest ponownie aresztowany i więziony do września 1904 roku w Warszawie. Po uwolnieniu z więzienia, Wincenty Matuszewski wyjeżdża do Krakowa, ale po kilku tygodniach powraca do pracy partyjnej na terenie Królestwa Polskiego.

Tu, w Dębach Wielkich koło Warszawy, zostaje po raz trzeci aresztowany w lipcu 1905 roku i jest więziony do października tegoż roku, kiedy to na podstawie amnestii wychodzi na wolność. Od razu włącza się aktywnie w wir walk Rewolucji 1905-1907 roku na terenie Warszawy i Łodzi. Uczestniczy też w kolejnych zjazdach

SDKPiL oraz w V Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji /1907 r./.

Po upadku rewolucji, Wincenty Matuszewski w roku 1908 wyjeżdża ponownie do Krakowa, gdzie jest czynny w ruchu związkowym i gdzie w roku 1909 współorganizuje strajk krawców. W latach następnych na polecenie Zarządu Głównego SDKPiL przebywa w Łodzi, Zagłębiu, Częstochowie i Petersburgu. W swej działalności konspiracyjnej posługuje się pseudonimami: Marcin, Napoleon, Bomba i Jakała.

Październik 1912 roku przynosi jeszcze jedno aresztowanie Wincentego Matuszewskiego. Orzeczeniem Warszawskiej Izby Sądowej z dnia 24 października 1913 roku zostaje skazany na dożywotnie osiedlenie na Syberii. Do czasu zesłania jest więźniem X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

Kiedy w wyniku Rewolucji Lutowej 1917 roku obalono carat, Wincenty Matuszewski jest współorganizatorem Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Irkucku, członkiem tutejszego Komitetu Miejskiego SDPRR /bolszewików/ i założycielem lokalnej grupy SDKPiL. Od sierpnia 1917 roku działa w Krasnojarsku. Tu też застаje go wybuch Rewolucji Październikowej. W tym czasie Wincenty Matuszewski położył znaczne zasługi na polu rozwoju miejscowej prasy bolszewickiej, będąc współorganizatorem i kierownikiem administracji organu partyjnego "Krasnojarskij Rabo-cziz".

W roku 1918 rewolucjonista rodem z Brzezina walczy na froncie z przeciwnikami rewolucji - w styczniu jako żołnierz-czerwonarmista ze zbuntowanymi kozakami w Krasnojarsku, a potem w oddziale partyzanckim przeciwko kontrrewolucyjnym oddziałom czechosłowackim w okolicach Krasnojarska. Po chwilowym zwycięstwie na tym terenie kontrrewolucji, Wincenty Matuszewski jest organizatorem konspiracyjnego miejskiego komitetu partyjnego bolszewików i tajnej drukarni w Krasnojarsku. Pracując z poświęceniem w konspiracji uważał, że "każda minuta wolności być powinna wykorzystana przez rewolucjonistę, bo jeżeli nie wykorzysta jej na wolności, to będąc za kratą, wykorzysta ją kontrrewolucja". Zginął 5 października 1918 roku, zamordowany przez kontrrewolucjonistów w Krasnojarsku.

Postać Wincentego Matuszewskiego - zasłużonego, ale stosunkowo mniej znanego ogółowi działacza polskiego i rosyjskiego

ruchu robotniczego, pochodzącego z Brzezin, a swą działalnością związanego między innymi z Łodzią - warta jest przypomnienia z okazji obchodów kolejnej, 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rewolucji, której ideom on służył i za które oddał swe życie.

Sylwetkę Wincentego Matuszewskiego upamiętniono w dniu 7 listopada br. odsłaniając w jego rodzinnej miejscowości tablicę pamiątkową. Projektuje się również nadanie imienia tego wielkiego działacza jednej ze szkół w Brzezinach.

Henryk Szubert

PIERWSZY SAMODZIELNY DRUKARZ POLSKIEGO POCHODZENIA

400 ROCZNICA ŚMIERCI ŁAZARZA ANDRYSOWICZA

Województwo Łęczyckie, powstałe w XIV stuleciu i istniejące do drugiego rozbioru Polski /1793 r./, obejmowało znaczny obszar obecnych ziem środkowopolskich, sięgając na wschodzie aż za Inowłódz. Jednym z miast znajdujących się na terenie tego województwa był Stryków /obecnie woj. łódzkie/, z którego pochodzi postać dla naszego drukarstwa wielce zasłużona, a mianowicie pierwszy samodzielny drukarz rdzennie polskiego pochodzenia działający w kraju - Łazarz Andrysowicz /rok urodzenia nie jest znany, zmarł w roku 1577/.

Osobie tej, na ogół mało znanej szerokim kręgom społeczeństwa, warto poświęcić nieco uwagi. Okazją ku temu jest 400 rocznica śmierci, przypadająca w bieżącym roku.

Łazarz Andrysowicz opuścił rodzinne miasto po roku 1540, udając się do ówczesnej stolicy kraju - Krakowa, gdzie zaczął poznawać tajniki sztuki drukarskiej. Nawiązywał on do prac rozpoczętych przez drukarza Hieronima Wietora, który pod koniec 1517 roku przeniósł się z Wiednia do Krakowa, a w następnym roku podjął działalność drukarsko-wydawniczą. Po śmierci Wietora w roku 1546 drukarnię prowadziła jego żona Barbara, zaś fachowe kierownictwo zakładu znajdowało się w rękach Łazarza Andrysowicza, wówczas czeladnika drukarskiego. W roku 1550 ożenił się on z wdową po Hieronimie Wietorze, która zapisała mu cały majątek. Dawna oficyna drukarska Wietora otrzymała teraz nazwę Łazarzowa.

Zmiany, jakie zaszły w drukarni dotyczyły jednak nie tylko właściciela i nazwy, lecz obejmowały także szereg innych spraw. Przede wszystkim Łazarz Andrysowicz znacznie ją rozbudował, udoskonalił i wyposażył w nowe czcionki. W ten sposób nasz drukarz zapoczątkował na wielką skalę rozwój swojej oficyny, która stała się z czasem znanym, stojącym na europejskim poziomie zakładem. Była ona prowadzona tak znakomicie, że przewyższała wszystkie inne drukarnie polskie ilością wydawanych dzieł, jakością ich wykonania, a głównie formą graficzną.

Jakkolwiek drzeworytnictwo polskie przeżywało swój rozkwit w pierwszej połowie XVI wieku, to także i później spotykamy doskonale jego wytwory właśnie w wydawnictwach Drukarni Łazarzowej. Warsztat Andrysowicza drukujący wiele prac w języku polskim i łacińskim, należał do najbardziej zasłużonych dla naszej literatury. Wraz z drukarnią Macieja Wierzbiety specjalizował się w edycjach poetów i prozaików wysokiej klasy. Tu między innymi drukowali swe prace Jan Kochanowski, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski, Stanisław Hozjusz i Marcin Kromer. Łazarz Andrysowicz wydawał też kalendarze /rubryvelle/, zbiory praw miejskich i ulotne pieśni różnowiercze. Druki zbyt niebezpieczne ideologicznie tłoczył anonimowo.

Gdy Łazarz Andrysowicz zakończył w roku 1577 pracowite życie, drukarnię objął w posiadanie jego syn Jan Januszowski /żył w latach 1551-1613/, który nazwisko swe uzyskał aktem nobilitacji, tj. nadania mu szlachectwa. Januszowski - wykształcony humanista, prawnik, pisarz, drukarz i wydawca, wyróżniony tytułem architypografa królewskiego, podjął próbę ustalenia polskiej ortografii, wprowadził oryginalną polską czcionkę i stosował w książkach ilustrację miedziorytniczą, umożliwiającą bardziej realistyczne odtwarzanie przedmiotów. Jan Januszowski pomagał w zakładaniu Drukarni Akademii Zamojskiej.

Słynna drukarnia, której właściwym założycielem był pierwszy samodzielnie działający w kraju drukarz narodowości polskiej - mieszczanin Łazarz Andrysowicz ze Strykowa rodem - przetrwała aż do roku 1648, czyli około stu lat, zmieniając właścicieli, lecz zachowując nazwę Officina Łazari lub Drukarnia Łazarzowa. Drukarnia ta - obok zasług, jakie położyła dla literatury i drukarstwa polskiego - przyczyniła się między innymi do powszechnienia prawa, tłocząc materiały z tej dziedziny.

O Drukarni Łazarzowej tak pisał w XIX stuleciu wybitny historyk polski - Joachim Lelewel: "Żadna podówczas drukarnia i w piękności i w liczbie wydrukowanych dzieł i w ich ogromie nie wyrównywała oficynie Łazarza. Ubiegać się może o wielką chwałę z najpierwszymi podówczas w Europie typografiami /drukarniami/, tak co do piękności pisma, gustu, dobroci /jakości/ papieru, jako też co do wielkiej poprawności i uczonych widoków /naukowych zamierzeń/, które celniejszym drukarniom podówczas obcymi nie były".

W związku z przypadającą w bieżącym roku 400 rocznicą śmierci Łazarza Andrysowicza, odbyły się niedawno w Strykowie uroczystości ku czci tego ze wszech miar zasłużonego drukarza. Szkoda jednak, że o tej wybitnej postaci w dziejach polskiego drukarstwa zapomniały inne miejscowości naszego kraju, a przede wszystkim Kraków, w którym Łazarz Andrysowicz prowadził swą ożywioną i owocną działalność drukarsko-wydawniczą.

Henryk Szubert

75 ROCZNICA ŚMIERCI HENRYKA SIEMIRADZKIEGO

W roku 1977 przypada 75 rocznica śmierci Henryka Siemiradzkiego - wybitnego malarza polskiego, laureata licznych nagród i członka kilku akademii, którego obrazy zdobią światowe muzea. Jak kiedyś popularna była jego osoba i nazwisko w kraju, świadczy o tym chociażby powiedzenie, które powtarzano sobie u schyłku ubiegłego i w pierwszych latach naszego stulecia: "Mamy teraz dwóch wielkich Henryków - w literaturze Sienkiewicza, w malarstwie Siemiradzkiego".

Henryk Siemiradzki urodził się 24 października 1843 roku w Białgoradzie pod Charkowem. Po ukończeniu gimnazjum podjął studia na Uniwersytecie Charkowskim, które ukończył w roku 1864, uzyskując tytuł kandydata nauk przyrodniczych. Następnie kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu - początkowo na prawach wolnego słuchacza, gdyż uczelnia ta przyjmowała na studia młodzież do szesnastego roku życia, a potem uzyskawszy sobie uznanie profesorów - przyjęty zostaje w poczet studentów. Już podczas studiów zdobywa nagrody i medale za osiągnięcia artystyczne. Akademię kończy w roku 1870, otrzymując za obraz

zatytułowany "Aleksander Macedoński i jego lekarz Filip" najwyższą nagrodę - wielki złoty medal oraz sześcioletnie stypendium na studia zagraniczne.

Podczas pobytu Henryka Siemiradzkiego w Monachium powstaje obraz "Orgia rzymska", a po przybyciu do Rzymu w roku 1872 - "Jawnogrzesznica". To drugie dzieło, eksponowane w roku 1873 na światowej wystawie w Wiedniu, wzbudziło ogólny podziw publiczności i krytyki, zaś Akademia Sztuk Pięknych w Petersburgu nadała swemu wychowankowi za ten obraz tytuł akademika. Światową sławę artyście przynosi wielka Kompozycja figuralna zatytułowana "Pochodnie Nerona", za którą otrzymuje wiele nagród, odznaczeń i wyróżnień honorowych w Rzymie, Berlinie, Sztokholmie, Turynie, Londynie, Paryżu i Wenecji. Akademia nadaje mu tytuł profesora.

Pięknym gestem patriotycznym Henryka Siemiradzkiego było ofiarowanie "Pochodni Nerona" społeczeństwu polskiemu. Miało to miejsce w Krakowie w październiku 1879 roku, podczas obchodów jubileuszowych zorganizowanych na cześć Józefa Ignacego Kraszewskiego /50-lecie jego pracy pisarskiej/. "Pochodnie Nerona" zapoczątkowały zbiory Galerii Narodowej w krakowskich Sukiennicach.

Z wielkiej liczby obrazów stworzonych przez Henryka Siemiradzkiego, do najbardziej znanych - poza już wspomnianymi - należą: "Sprzedaż amuletów", "Wazon czy kobieta", "Taniec wśród mieczów", "Spalenie wodza Rusów", "Chopin u księcia Radziwiłła" i "Fryne". Artysta wykonuje też dekoracyjne plafony w pałacu Zawiszów w Warszawie i w pałacu Nieczajewa-Malcewa w Petersburgu, kurtyny dla teatru krakowskiego im. Juliusza Słowackiego i teatru lwowskiego, alegoryczne kompozycje dekoracyjne dla Filharmonii Warszawskiej oraz kilka portretów.

Jakkolwiek Henryk Siemiradzki przeważnie przebywał w Rzymie, to jego związki z ojczyzną były zawsze żywe. Nie tylko wykonuje szereg prac w kraju i dla kraju, ale eksponuje tu swoje obrazy na wystawach w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu, bierze udział w krajowych uroczystościach oraz przyjaźni się z Józefem Ignacym Kraszewskim, Janem Matejką i Henrykiem Sienkiewiczem. Ponadto w roku 1884 artysta nabył posiadłość wraz z dworem - /pochodzącą z połowy XIX stulecia/ w Strzałkowie - miejscowości położonej 3 km na południowy wschód od Radomska.

W Strzałkowie spędzał co roku miesiące letnie, tutaj też rodziły się zapewne jego pomysły twórcze i powstawały niektóre szkice. Malarz zmarł w Strzałkowie w dniu 23 sierpnia 1902 roku. Przed śmiercią /20 sierpnia/ sporządził testament. Pochowany został w grobie rodzinnym na Powązkach w Warszawie, skąd następnie prochy artysty przeniesiono na Skałkę w Krakowie.

Henryk Siemiradzki mieszkając w Strzałkowie bywał także w niektórych innych miejscowościach ówczesnej Guberni Piotrkowskiej. W roku 1901 został zaproszony na uroczystość otwarcia Teatru Wielkiego w Łodzi /poprzednik obecnego teatru o tej samej nazwie/. Obiekt ten, którego budowa trwała 3 lata, został wzniesiony przez Fryderyka Sellina - znanego i zasłużonego przedsiębiorcę teatralnego - przy ul. Konstantynowskiej 14 /aktualnie ul. Obrońców Stalingradu 14/, w miejscu, gdzie dziś znajduje się bar szybkiej obsługi "Kęs". Trzypiętrowa widownia teatralna liczyła 1250 miejsc, posiadała wentylację, centralne ogrzewanie i oświetlenie elektryczne.

Na wspomnianą uroczystość otwarcia teatru łódzkiego, która odbyła się 28 września 1901 roku przyjechał również wielki pisarz polski - Henryk Sienkiewicz - przyjaciel Siemiradzkiego. Obaj wielcy Polacy byli niezwykle serdecznie witani przez Łoździan, tłumnie zgromadzonych przed Teatrem Wielkim i na jego widowni. Gazeta "Rozwój" /nr 226 z 1901 r./ pisała: "Z chwilą ukazania się Sienkiewicza i Siemiradzkiego w pierwszym rzędzie krzesła balkonu publiczność powstała z miejsc jak jeden mąż i grzmącym, długo niemilkającym oklaskiem dała wyraz swej czci i podziękowania, jaki przypadł naszemu miastu w udziale". Podczas tego pamiętnego dla ówczesnej Łodzi wieczoru - jak donosi dalej wspomniana gazeta - "...Sienkiewicz i Siemiradzki oraz inni goście udali się na drugie piętro do kancelarii teatralnej, gdzie na umyślnie przygotowanym płótnie, pokrywającym całkowicie jedną ścianę, Sienkiewicz na pamiątkę swej bytności w Łodzi podpisał się specjalnie przygotowanym pędzelkiem, przy czym dodał z usmiechem: "Pierwszy raz w życiu trzymam pędzel w ręku". Po nim ujął pędzel jego władca - Siemiradzki i również uczynił swój podpis..."

O ile z łódzkiego Teatru Wielkiego Fryderyka Sellina nie ostało się nic do naszych czasów /20 października 1920 roku zniszczył go doszczętnie pożar/, to w podradomszczańskim Strzałko-

wie istnieje budynek, w którym Henryk Siemiradzki przebywał i zmarł. Dawny dwór w Strzałkowie - powiększony w roku 1925, /na co wskazuje data przed wejściem do niego/ - jest cenną pamiątką po naszym wybitnym artyście. Budynek otacza ładny, ale nieco zapuszczony park, gdzie spotykamy szereg interesujących drzew. Najcenniejszym drzewem znajdującym się w strzałkowskim parku jest blisko 400-letnia lipa zwana lipą Siemiradzkiego - drzewo pokaźnych rozmiarów, rozwidlone przy ziemi. Jeden pień posiada obwód wynoszący ok. 3,8 m a drugi 2,3 m. Według tradycji lipa strzałkowska była ulubionym drzewem malarza, w cieniu którego chętnie spędzał on wolny czas. Pod nią też ponoć odbywały się rozmowy Henryka Siemiradzkiego z miejscowymi właścicielami, przychodzącymi do artysty, aby go powitać, gdy ten zjechał do Strzałkowa na letni pobyt.

Dawny dwór Henryka Siemiradzkiego i jego otoczenie należały niegdyś do PGR-u, obecnie użytkowane są przez Zasadniczą Szkołę Rolniczą. Dzięki opiece dyrekcji szkoły budynek jest zadbane /obecnie odświeżane są jego wnętrza/. Należałoby jednak umieścić na nim tablicę informującą, że tu przebywał i zmarł nasz sławny w świecie artysta. Dobrze byłoby także urządzić w dawnym dworze Henryka Siemiradzkiego kącik poświęcony wybitnemu malarzowi /dotychczas dyrektor szkoły Ryszard Woch zgromadził trochę danych dotyczących osoby twórcy/. Sądzymy, że kompetentne czynniki administracyjne, kulturalne i społeczne pomogą w zrealizowaniu tych dość skromnych propozycji. Rok 1977, w którym przypada 75 rocznica śmierci Henryka Siemiradzkiego, jest po temu właściwym okresem.

Innymi formami uczczenia pamięci wybitnego artysty może być zorganizowanie odczytów lub sesji popularnonaukowej dotyczącej jego twórczości. A może Muzeum Sztuki w Łodzi przygotuje - podobnie jak w roku 1968 - wystawę prac Siemiradzkiego. Dobrze byłoby nadać imię światowej sławy malarza ulicom niektórych miejscowości, instytucjom kulturalnym i szkołom /mam tu na myśli m.in. Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Łodzi lub Łódzkie Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych/.

Henryk Szubert